Nr. 5. Lwów, poniedziałek 5 stycznia 1920. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Strejk Kolejarzy lwowskich.

Endeckie eksperymenta walutowe.

Po sławnych ministrach skarbu Englichu i Karpińskim, wysuniętym na fotel ministerstwa skarbu przez wszechpolską Luendecyę, którzy swą bezgraniczną nieznajomością spraw, którymi kazano im rządzić stosunki pieniężne w Polsce, a wraz z nimi skarb państwa wprowadzili w tragiczne położenie, przyszedł trzeci, „wybitny" ekonomista wszechpolski w osobie p. Grabskiego. I pojawiło się pierwsze zarządzenie tego ministra mające ratować posiadaczy marek kosztem olbrzymiej połaci kraju, która miała to nieszczęście, że obiegową w nim monetą była pogardzana korona austryacka.

Gospodarkę finansową w państwie polskiem doprowadzono do tego, że znaczek koronowy, zagranicą oceniany na 3 centymy, gwałtownie w Polsce, ale tylko w Polsce rośnie w cenie.

Posądzano Bilińskiego, że to on pracuje nad podniesieniem wartości koron, dlatego wyrzucili go z siodła właściciele marek. Ale przyszedł Grabski wróg koron, a z jego nominacyą wartość korony nie tylko nie spadła, ale poszła dalej w górę i równa się dziś marce polskiej. Co gorsza, spodziewać się należy, że korona będzie więcej warta aniżeli marka.

W tej sytuacyi pojawia się naiwna odezwa p. Grabskiego do ludności, aby państwu pożyczyła zbędne banknoty koronowe. Mamy wątpliwości, czy znalazł się w Polsce jeden człowiek, którýby dał posłuch temu wołaniu o koronowe papierki.

W tej samej „ustalił" p. Grabski stosunek marki do korony na 70 do 100, zupełnie nie odpowiadający rzeczywistym stosunkom i według relacyi przez siebie tak pięknie w Odezwie ułożonej, polecił wypłacić pobory funkcyonaryuszom państwowym.

Dzięki temu zarządzeniu ci ludzie, najczęściej prawdziwi nędzarze, mieli być poszkodowani na kilkaset koron każdy z osobna.

Endecki manewr, wykonany wbrew uroczystemu zapewnieniu prezydenta ministrów Skulskiego, a wymierzony przeciwko ludności całej Małopolski wywołać musiał gwałtowny protest. Płace robotnicze i urzędnicze przeliczone z koron na marki oznaczały obniżenie zarobków o 30 do 40 procent, co w budżecie każdej rodziny spowodować musi niczem nie dający się pokryć niedobór.

Zarządzenie p. ministra doprowadziło do tego, że lwowski personal kolejowy już zastanowił ruch kolejowy, to samo zapowiada stan[i] ławowski a za nim pójdzie cały kraj.

Eksperyment p. Grabskiego może Polskę kosztować bardzo drogo, a w najlepszych nawet warunkach nie mógł jej przynieść żadnych korzyści. Natomiast swą naiwnością, przechodził wszelkie granice, bo nawet kasy państwowe nie przyjmowały wpłat po kursie ministeryalnym. Kompromitacyę p. Grabskiego powiększa jeszcze dziś otrzymana wiadomość, że szkody poniesione przez funkcyonaryuszy państwowych jego zarządzeniem wyrówna rząd specyalnymi dodatkami.

Pocóż więc było wydane zarządzenie, skoro rząd nie trzymał się go nigdy przy wpłatach a obecnie i przy wypłatach je porzuca.

Wszechpolacy galicyjscy, żerujący wśród nędzarzy urzędniczych, milczą o finansowej gospodarce swego przywódcy partyjnego, bo nie wiedzą, jak wytłumaczyć tumanionej przez siebie rzeszy urzędniczej te przeciwko niej wymierzone akty. Chyba zrzuceniem winy na intrygi finansiery angielsko-żydowskiej i enkaenowo-konserwatywno socyalistycznej kliki nie będzie się wyłgiwał żongler endecki.

Ale nie o porachunki z błazeństwem państwo-twórczem nam chodzi, tylko o spokój w kraju, o przeciwstawienie się podziałowi państwa na markowe i koronowe dzielnice, o usunięcie krzywdy wyrządzonej ludziom może najbiedniejszym i o zakończenie kompromitującej państwo gospodarki finansowej.

Zrujnujemy kraj, zmarnujemy zapał i ofiarność na rzecz wolności żołnierza i całej ludności, jak długo rządy w Polsce spoczywać będą w ręku ambitnych a niepoczytalnych dyletantów.

Precz z takimi rządami!

Oto okrzyk, który musi przebiedz cały kraj.

Zarządzenie endeckiego ministra przyczyną strejku kolejarzy. - Strejk będzie trwał, dopóki nie zostaną spełnione żądania.

Późno w nocy zapadła następująca uchwała mężów zaufania wszystkich kategoryi pracowników kolejowych, którą przesłano prez. ministrów, min. kolei i do zarządu Związku kolej. w Warszawie:

Z powodu krzywdzącego zarządzenia ministra skarbu, które bezpośrednio dotknęło kolejarzy, kolejarze Dyrekcyi lwowskiej oświadczają, że tak długo nie podejmą pracy, jak długo nie otrzymają płacy w koronach, lub w markach w relacyi korona równa marce, z tym, że równocześnie wyjdzie zarządzenie przymusowego obrotu markami oraz uchwalonego przez Sejm dodatku obłężniczego.

Nauczeni doświadczeniem, że wszystkie dotychczasowe żądania w kwestyi płac, umundurowania, premii, nie zostały spełnione, dalej ponieważ kwestya aprowizacyi mimo wszystkie zabiegi i starania nie została załatwiona, w następstwie czego ogół kolejarzy doprowadzony jest do rozpaczy:

Kolejarze oświadczają, że o ile pierwsze żądanie spełnione zostanie, gotowi są podjąć pracę gdy rząd zobowiąże się do dnia 10 stycznia w całości je spełnić.

Równocześnie wyrażają kolejarze wotum nieufności dyrektorowi Barwiczowi.

Różanowski, sekretarz okręgowy. Rossan, przewodniczący.

—o—

Dzisiejszy strejk kolejowy, to skutki nieudolności rządu i jego organów! Kiedy całe społeczeństwo cierpi — z powodu aprowizacyi, kiedy brak parku kolejowego, utrudnia przewóz środków żywności — wtedy doprowadza się jeszcze do strajku kolejarzy!

I to gdzie? W Małopolsce, zwłaszcza we Lwowie gdzie ogół kolejarski tyle ofiar poniósł, tyle wykazał nadludzkiej cierpliwości.

Bo o co chodzi — przeciwko relacyi ustanowionej przez ministra skarbu zaprotestowała Małopolska — wszystkie zaś inne żądania kolejarzy zostały w Królestwie zaspokojone w zupełności. Nie pomogły uchwały Sejmu nawet — organy wykonawcze uprawiają opór bierny i doprowadzają do katastrofy.

Specyalnie w sprawie tej zawiniła dyrekcya kolei, która wiele z żądań kolejarzy mogła była załatwić i ogół zaspokoić. Niestety duch biurokracyi austryackiej opanował ul. Zygmuntowską i niema środka, niema zaklęcia któreby go wreszcie z ziemi polskiej przepędziło.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

BERLIN. 3 stycznia. (Pat). „D. Allg. Ztg" z Hagi. Najwyższa Rada ustaliła datę wymiany dokumentów ratyfikacyjnych definitywnie na 6 stycznia, pod warunkiem, że wszystkie kwestye co do przygotowań dla wejścia w życie traktatu pokojowego będą uregulowane.

Ratyfikacya ma nastąpić w tej formie, że delegaci niemieccy podpiszą najpierw protokół listopadowy, następnie nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, poczem Clemenceau wręczy delegacyi niemieckiej pismo, w którem koalicya wyrazi gotowość zniżenia swego żądania co do 400.000 tonn niemieckiego materyału portowego, jeżeli się okaże, że życie gospodarcze Niemiec przez to mogłoby być zniszczone. Niemcy muszą natychmiast po wymianie dokumentów wydać 192.000 tonn materyału portowego, resztę zaś w przeciągu 2 i pół lat.

—o—

Bolszewicy uratowali dla Polski Galicyę wschodnią!

Francya i Anglia — czytamy w „Robotniku" — zmieniły swą decyzyę w sprawie Galicyi wschodniej. I jeżeli mamy komu dziękować za to — to musimy dziękować bolszewikom, albo Denikinowi — kto co woli.

Dla Denikina szykowała Anglia wschodnią Galicyę. Dziś dyabli wzięli Denikina, zostaje się tylko rozgoryczona i nieufna Polska.

A więc podobnie jak dla Denikina miała być przynętą Wschodnia Galicya, tak dziś ma być dla Polaków bodźcem nadzieja, „że sprawa Wschodniej Galicyi będzie zbadana w sposób ostateczny".

Jak wypadnie ta ostateczna decyzya? Zależy od tego, jak będą stały szanse Denikina. Jak poprawią się — znowu przed jego oczyma p. Lloyd George będzie miał Wsch. Galicyę. Tak, jak przed dwoma pieskami — kto wyżej skoczy, ten dostanie kawałek cukru.

Fakt, że pomyślny zwrot w sprawie Wsch. Galicyi zawdzięczamy klęsce Denikina jest tym ciosem w polityce endecyi, który winien ją wreszcie dobić ostatecznie.

To, co zaprzepaścił Dmowski, zwracają nam dziś bolszewicy. Ich zwycięstwu zawdzięczamy że Lwów nie będzie oddany na poniewierkę.

Na tym fakcie widzimy, jak zbrodniczym było hasło N.-demokracyi popierania Denikina.

Za sojusz z Denikinem, do czego tak wytrwale nawoływali endecy, Polska zapłaciłaby utratą Lwowa i wschodniej Galicyi na rzecz Rosyi.

Sprawa Wschodniej Galicyi winna ślepym otworzyć oczy na niebezpieczeństwo dla Polski odrodzenia się wielkiej Rosyi. Ale koalicya nie traci nadziei, że wielka Rosya odrodzi się. W jaki sposób — gdy Kołczak, Judenicz i Denikin leżą pokonani?

Oto odrodzi się przy pomocy Polski.

Bogata, potężna koalicya żałuje na walkę z bolszewikami nietylko krwi, lecz nawet i złota. Ale zawierać pokoju z bolszewikami nie chce, chce ich zaś otoczyć „drutem kolczastym". Kto jednak ma tego drutu pilnować, kto ma być tym potężnem mocarstwem, które upora się z bolszewikami, przed któremi kapituluje zwycięska koalicya? Tem mocarstwem potężnem ma być biedna, zrujnowana, nad przepaścią bankructwa stojąca Polska. Ona ma bić się z bolszewikami.

Polska ma walczyć w imię Denikina i Kołczaka. Polska im ma iść z pomocą. Poco? Aby uratowani dziś przez nas, jutro byli kokietowani i kupowani przez koalicyę za cenę Lwowa, Chełma, Wilna, Grodna?

Tak jest. Ale N.-Demokracya nawołując do tego, aby wojska polskie maszerowały na Moskwę, zupełnie jasno uświadamia sobie, że tu chodzi o to, jaką ma być Polska — demokratyczną czy reakcyjną.

Wojska polskie wkraczając do Moskwy i obalając bolszewików, tem samem obalą demokracyę i wyniosą „na tron" reakcyę. Taką zaś rolę może dziś spełnić tylko Polska reakcyjna.

Osadzając w Rosyi reakcyę, tem samem oddamy jej Wilno, Grodno, Lwów i Chełm — ale za tę cenę będziemy mieli rządy reakcyi w Polsce.

Lud polski krwawić się gwoli temu, aby w Moskwie rządził jakiś nowy Romanow, a w Warszawie Dmowski i Grabski — nie chce. Lud polski nie będzie pachołkiem międzynarodowej reakcyi, burżuazyi, żołnierz polski nie będzie wysługiwał się koalicyjnym bankierom, nie będzie przelewał swą krew w interesie kłamliwych i zdradzieckich intrygantów dyplomatycznych i politycznych Paryża i Londynu. Tembardziej, że krew ta, kto wie, czy nie będzie wkrótce potrzebną w obronie braci na Śląsku Cieszyńskim, Górnym i Pomorzu.

—o—

Problemy i widoki konferencyi pokojowej.

Po krótkiej przerwie rozpoczną się niebawem prawdopodobnie w drugiej połowie stycznia, na nowo obrady konferencyi pokojowej w Paryżu, których rychłego zakończenia spodziewać się nie można, co odwlecze również w nieobliczalną dalekość czasu ugruntowanie wielkiego pokoju świata.

Przyznać trzeba, że niesłychane skomplikowanie się materyałów, jakie stanowią przedmiot obrad konferencyi, przedstawia ogrom trudności do rozwiązania, ale ponad wszystko przeszkodą do wojennego porozumienia się jest drapieżny egoizm poszczególnych mocarstw, rozstrzygających o losach świata.

Jakież problemy czekają II. konferencyę pokojową? Abstrahując od pokoju z Węgrami i Bułgaryą zważyć trzeba, że przed obradującymi wyłoni się bezpośrednio

wielka kwestya pokoju z Turcyą

a tem samem kwestya Dardaneli, Konstantynopola, Małej Azyi.

A procz tych nadzwyczaj drażliwych problemów, które już same przez się stwarzają wszystkie dane do ścierania się egoizmów poszczególnych państw,

ostatecznego rozwiązania oczekuje kwestya morza Adryatyckiego.

W ponurej atoli wielkości, groźnym cieniem rzucając się na cały świat,

wznosi się sfinks rosyjski.

Przy tem wszystkiem musi się podnieść, że charakter konferencyi r. 1920 będzie znacznie odmienny w istocie swojej od konferencyi z r. 1919 z tego powodu, że Ameryka wyłączyła się dobrowolnie z obrad, nie znajdując w nich bezpośredniego dla siebie interesu. A już sam rosyjski problem, jak się zdaje, jest niemożliwy do rozwiązania, jeżeli Ameryka nie siądzie do stołu konferencyjnego.

Kwestya rosyjska jest kwestyą światową,

a dla Europy zwłaszcza jest kwestyą życia. Jest wykluczone, aby jeszcze przez szereg lat skarby rosyjskiej ziemi mogły być usunięte dla Europy, gdyż można powiedzieć, że kwestya chleba, która dolega wszystkim europejskim ludom w mniejszym czy większym stopniu, może być rozwiązana tylko wtedy,

jeżeli Europa będzie mogła korzystać z olbrzymich zapasów artykułów żywności Rosyi,

żyjącej w uregulowanych stosunkach. Niezgoda mocarstw w koalicyi odnośnie do problemu rosyjskiego, wystąpi tem jaskrawiej na konferencyi r. 1920, która w roku ubiegłym tak mało szczęśliwy, tak nieszczęśliwy miała przebieg, że pokój obecny wydaje się prawie jeszcze bardziej uciążliwy, niż miniona wojna.

A kwestya Dardaneli, kwestya Konstantynopola czy nie przyczyni się do wywołania różnic między „sojusznikami"? Nie trzeba być zbytnim pesymistą, by twierdzić, że

może i rok obecny nie sprowadzi ostatecznego rozstrzygnięcia.

O niebezpieczeństwie sprawy Adryatyku przekonała dostatecznie awanturnicza wyprawa D' An-

Obrazki bez retuszu

Maski.

(Studyum zoologiczne).

Kobieta w masce, czyli krócej mówiąc — maska, należy do gatunku zwierząt ssących o uzębieniu zazwyczaj niezupełnem i przystosowanem do przyjmowania pokarmów mięsnych, roślinnych i mącznych.

Do najliczniejszych gatunków masek kobiecych należą: maski w dominie, w kostyumie, praczki, cyganki i krakowianki, oraz pewien nieokreślony typ maski, wyrosłej specyalnie na gruncie lwowskim, na której strój składają się, barchanowa halka w kolorowe paski, stanik z czasów Katarzyny de Medicis, z rękawami z epoki margrabiny Pompadour, malowniczy gorset, noszony w okolicach Kołomyji i kapelusz pasterski a la Watteau.

Wszystkie jednak wyżej wyszczególnione gatunki masek czuć na odległość benzyną, wydają z ust kwaskowaty zapach, przypominający dziwnie chleb aprowizacyjny i zaczynają rozmowę od charakterystycznego: „Ta joj!"

Domino należy, a raczej uważa się za najbardziej dystyngowaną maskę, przed którą specyalnie chciałbym ogół przestrzedz.

Za wypożyczenie domina płaci maska zazwyczaj dość pokaźną kwotę i dlatego, aby „odbić sobie koszta" — wdaje się tylko z bardzo przyzwoicie prezentującymi się panami i stawia niesłychane wymagania w doborze jadła. Menu a la carte nie uznaje wcale.

Także druga ważna przyczyna skłania mnie do przestrzeżenia specyalnie żonatych ludzi przed maską w dominie, gdyż jak długoletnia obserwacya uczy, kryją się czasem pod owym zwodniczym kostyumem żony, albo teściowe, które przybywają na redutę, aby in flagranti przyłapać mężulka lub zięcia.

Dotychczas niestety nie wymyśliła nauka żadnego sposobu, aby uchronić żonatych od takiej nieprzyjemności. — Jedynymi wskaźnikami, ułatwiającymi jako tako poznanie, kryjącej się pod skórą domina, żony albo teściowej, jest to, że żona lub teściowa w dominie, zazwyczaj są małomówne, szarpią nerwowo koronki u mankietów lub u żabotu, łamią w trakcie rozmowy wachlarz, zaciskają pięście i na propozycyę wypicia flaszki szampana w chambre separee, parskają niesamowitym śmiechem.

Domino natomiast, które pije masowo wódkę przy bufecie i zjada 4—6 par kiełbasek, daje rękojmię, że nie jest ani żoną, ani teściową.

Wszystkie gatunki masek chorują na karygodną manię robienia dowcipów i usiłują okazać się hyper—inteligentnemi. — To trwa tylko do czasu, kiedy zostaną zaproszone na kolacyę; potem staje się to dla nich rzeczą kompletnie obojętną, co się sądzi o ich dowcipie i inteligencyi w ogólności, a o nich samych w szczególności.

Maski są przeważnie okrągłych kształtów, mają białą, czasem też od żaru kuchennego opaloną cerę, manicurowane paznokcie, szorstkie ręce, rzadko czyszczone zęby i znakomicie skonstruowane żołądki, które im umożliwiają spożycie niesłychanej ilości lemoniady, kwargli, wina, lodów, wódki pieczeni wieprzowej, ponczu jabłek, sera, mizeryi fasolowej, sardynek, kawy mrożonej, kiełbasy z musztardą i piwa — bez żadnych złych następstw dla organizmu.

Zaznaczyć należy, że przed północą wymagania masek na punkcie doboru jadła są bezsprzecznie wyższe, aniżeli np. po 2-ej w nocy. —

W zasadzie są maski wszystkożerne, przekładają jednak nadewszystko świeże pączki, słodkie wino, rożki i kanapki z szynką, których połknąć mogą nieprawdopodobną ilość.

Maski żyją gromadnie, w większych stadach, są stale niezadowolone z doboru towarzystwa i twierdzą, że jeszcze nigdy nie znajdowały się w tak mieszanem towarzystwie, jak w danej chwili — co je ogromnie kompromituje. — Szczęście, że nie widzi je w tem miejscu tatuś-radca, mąż-pułkownik, czy narzeczony-baron od kawaleryi, (koniecznie radca, pułkownik i baron z kawaleryi!), bo inaczej nie miałyby nawet poco wracać do domu.

Po dwunastej twierdzi każda z masek, że musi wrócić do domu, bo mamusia strasznie gniewać się będzie i pyta, czy nie można dostać krytego powozu lub automobilu w tym celu.

Nad ranem ma już znacznie skromniejsze wymagania, zmienia balowe meszty, na wykrzywione buciki, które zostawiła w garderobie, owinięte szczelnie w gazetę, czeka na tramwaj lub idzie piechotą do domu, a przy pożegnaniu wydaje randkę i pozwala sobie wcisnąć w rączkę kilka koron „na szperę".

Na balu, czy reducie, gdzie maski gromadnie żerują, trzeba stale mieć się na baczności, aby rozmowa nie zeszła na temat literatury, bo

buntu i następstwa, jakie z niej wynikły. Problem bałkański, od wielu, wielu lat zatrudający dyplomacyę europejską, wychylą się znowu tem samem niepokojącem widmem, jakiem był do czasu wojny.

Jak z tego widać, przed **konferencyą r. 1920** piętrzą się ogromne trudności.

Rządy, nie ludy biorą w niej udział

i dlatego rezultat całorocznych obrad przedstawia się dotychczas beznadziejnie. Według starych metod dyplomacyi gabinetowej nie da się odbudować świata, pchnąć go na normalne tory i zapewnić mu pokój. Przetworzona w torturach wojny ludzkość potrzebuje innych, choćby radykalnych leków, a na nie nie zdobędzie się mądrość rządów starej Europy, upostaciowana w szeregu nawet najzręczniejszych dyplomatów. Dlatego bez otuchy i nadziei przysłuchiwać się będą cierpiące ludy Europy temu, co postanawiać będzie wyrocznia paryska.

Bez nadziei i otuchy... z coraz silniejszym odruchem buntu...

—o—

Fantastyczna bitwa.

CIESZYN, (Pat.) (pryw.). „Narodni Listy" donoszą z Katowic za „Katowitzer Zeitung" z 1 bm. że między Piotrowicami a Dziedzicami zmuszały wojska niemieckie do cofnięcia się 7 dywizyi polskich. Po stronie niemieckiej walczyły 84 brygada piechoty i 12 dyw. strzelców. Bitwa trwała od 4 po poł. 24 grudnia do godziny 10 dnia następnego.

—o—

O utworzenie bloku państw między Niemcami a Rosyą.

PRAGA, (Pat.). „Venkov" donosi z Budapesztu: Take Jonescu pracuje obecnie nad doprowadzeniem do skutku sojuszu państw Rumunii, Polski, Czechosłowacyi i Grecyi. O ile do tego sojusu przyłączy się także Austrya i Węgry, to powstanie blok państw, obejmujący 75 milionów mieszkańców. Byłby to najskuteczniejszy wał ochronny, oddzielający Niemcy od Rosyi.

—o—

Indya i bolszewicy.

WIEDEŃ 3. stycznia. B. K. Wedle berlińskiego „Abend" z Bazylei: Bolszewicki „Izwiestija" donosi: Deputacja indyjska przybyła do Rosji dla pertraktowania z Rosją sowiecką w sprawie przymierza z Indjami.

między maskami znajduje się też wiele ozdobnie mówiących niewiast, mających styczność z Lektorem" i biada temu śmiałkowi, który wdepnie w dysputę na temat najnowszej literatury! Nic go wtedy nie wyrwie z matni — chyba propozycya, uczyniona masecze, aby zjadła kilka ciast francuskich i napiła się likieru przy bufecie.

Za żadną cenę nie należy się dać zwabić po reducie do kawiarni, gdyż maska, znalazłszy się raz na nowem żerowisku, poczyna konsumować jajecznicę, jaja w szklance, kawę z pianką, chleby z masłem i piwo — poczem przechodzi do koniaków i doprowadza do tego, że niebaczny osobnik, który dał się zwabić do kawiarni, dochodzi nie tylko do ruiny finansowej, ale staje się tak umysłowo niepoczytalnym, że jest w stanie popełnić niesłychaną ilość niedających się naprawić głupstw.

Pozatem, tryb życia maski jest dwojaki: Przy świetle dziennem ukrywa się w mieszkaniu, gdzie przeważnie śpi, czasem gotuje, pierze, froteruje podłogę, sprząta lub pisze na maszynie, a gdy mrok poczyna się ścielić i światła latarń zapłoną — staje się niespokojną, przegląda się w lustrze, myje nogi, ceruje pończochy i zrzuca wreszcie skórę t. j. codzienny ubiór, przebiera się w kostyum, zakłada maskę i wychodzi późną nocą na żer.

Raort.

—o—

Strejk walutowy kolejarzy lwowskich

Wczoraj kolejarze lwowscy porzucili pracę i pociągi ze stacyi lwowskiej przestały odchodzić.

Przyczyna strajku to, że z powodu „rozumnego" zarządzenia ministra skarbu pana Grabskiego usiłowano okraść personal kolejowy przez wypłatę poborów w markach w relacyi samowolnie ustanowionej przez nowego p. ministra Za 100 koron 70 marek.

Wprawdzie rząd w ostatniej chwili się zoryentował i przyznał kolejarzom podwyżkę 20 proc. ich poborów, co czyni 119 kor za 100 marek, ale stało się to dopiero wtedy, gdy na targu pieniężnym kurs marki wynosił 1.06 kor., a nawet

korona była równa marce.

Ustanowiona **przez min. Grabskiego relacya** walutowa,

wymierzona przeciw ludności galicyjskiej

a w szczególności przeciw urzędnikom i robotnikom, wywołała w całym kraju gwałtowną i zupełnie zrozumiałą burzę protestów.

Kolejarze krakowscy poborów nie przyjęli, nie przyjęli ich też kolejarze stanisławowscy, którzy równocześnie zawiadomili ministerstwo kolei, że

od poniedziałku zastanowią pracę,

o ile nie otrzymają poborów w należnej im wysokości.

Kolejarze lwowscy poborów przeważnie nie przyjęli, natomiast w godzinach już przedpołudniowych odbyli w montowni warsztatowej zgromadzenie, na którem

uchwalili proklamować natychmiastowy strajk.

Już w godzinach popołudniowych nie odeszły niektóre pociągi, w ciągu dnia dzisiejszego prawdopodobnie nie odejdzie już żaden pociąg.

Przedstawicielstwo poszczególnych oddziałów służbowych kieruje całą akcyą. Uchwalono

utrzymać w ruchu jedynie elektrownie,

aby z powodu braku światła nie grasowały w ciemnościach na dworcach bandy złodziejskie.

Wszelkie próby złamania strajku werbowaniem „chętnych do pracy", albo siłą musiałyby spelznąć na niczem.

Jedynie

przepędzenie p. Grabskiego jako szkodnika,

prowokującego swymi zarządzeniami najspokojniejszą ludność i natychmiastowa wypłata poborów, albo w koronach, albo też w markach, ale po kursie odpowiadającym istotnym stosunkom — marka za koronę — może uspokoić wzburzone i rozgoryczone umysły. O ile te żądania nie będą natychmiast zaspokojone,

strajk ten przerzuci się na prowincyę,

i zamrze ruch kolejowy w całym kraju.

Rozgoryczenie kolejarzy dyrekcyi lwowskiej jest tem większe, że przeprowadzany niedawno strajk kolejowy w Przemyślu przerwali oni jedynie, wierząc zapewnieniom dyr. Barwicza i jego zastępcy Nosowicza, że w określonym terminie aprowizacya się poprawi, że personal dostanie ubrania i buty.

Dotąd jednak to się nie stało.

Kolejarze proklamując dziś strajk, nawet nie zwrócili się do dyrekcyi z zawiadomieniem o swem postanowieniu,

stracili bowiem wszelkie zaufanie do tej władzy kolejowej.

Dyrektor kolejowy, który nie dotrzymuje swych zobowiązań, choćby nawet i bez swej winy, i nie umiejący wyciągnąć stąd konsekwencyi, sam staje poza nawiasem życia i kompromituje poruczoną mu władzę.

Ponieważ obecna akcya kolejarzy łączy w sobie i żądania aprowizacyjne, a niedomaganie nie bez słuszności przypisuje się kierownictwu dyrekcyi lwowskiej, uchwalone na wczorajszym wiecu rezolucye zwracają się też przeciw niemu, jako

jednemu z winowajców istniejących stosunków.

Kolejarze zamierzali o swych decyzyach zawiadomić gen. del. Gałeckiego, ale z powodu jego wyjazdu nie mogło to nastąpić. Wysłano natomiast do Warszawy odpowiednie relacye.

Jeżeli rząd nie chce, aby zamarł ruch kolejowy w naszym kraju, a wraz z nim całe życie, przepędziwszy niefortunnego ministra skarbu, — niech spełni żądania tak kolejarzy jak i całej rzeszy pracowników państwowych.

W sprawie braku not koronowych w Galicyi i unifikacyi waluty.

KRAKÓW. 3 stycz (Pat.) Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu powzięła następujące rezolucye:

1) Rada miejska konstatuje, że ostatnie rozporządzenia ministerstwa skarbu w sprawach koronowych wydane bez współudziału Sejmu są w wysokim stopniu krzywdzące dla Małopolski i mogą za sobą pociągnąć nieobliczalne wstrząśnienia ekonomiczne. Wobec tego Rada miejska domaga się bezwarunkowego cofnięcia powyższych rozporządzeń i uprasza Prezydyum, ażeby odpowiednie kroki poczyniło w tym względzie u posłów i u rządu.

2) Rada miejska domaga się, ażeby rząd jak najspieszniej zaopatrzył swoje kasy i Polską krajową kasę pożyczkową w odpowiednie zasoby not koronowych, które są potrzebne do wypełnienia zobowiązań koronowych wobec obywateli Małopolski, albowiem wskutek braku koron banki nie wypłacają należytości swoich wskazując na to, że mają zapasy ulokowane w kasie pożyczkowej, ta znowu nie wypłaca z powodu braku koron. Tak samo kasy rządowe nie wypełnią swoich zobowiązań koronowych, wskutek czego powstają wielkie zaburzenia w obrocie pieniężnym i ludność ponosi znaczne szkody.

) Przy unifikacyi pieniędzy papierowych w Polsce należy przyjąć za zasadę korona za markę i należy przez pewien czas pozostawić w obiegu płatniczym korony na równi z markami. Rada miasta domaga się od rządu natychmiastowego przeprowadzenia unifikacyi waluty, a w razie wprowadzenia jakichkolwiek zmian uwzględnienia w pierwszym rzędzie interesów funkcyonaryuszy państwowych i robotników.

Przygotowania do realizacyi traktatu

WIEDEŃ. 3 stycz. (Pat.) „N. Wr. Tagblatt" z Berlina. Komendanci wojsk w obsadzonych terytoryach otrzymali wczoraj od marszałka Focha informacyę, że ratyfikacya traktatu pokojowego wkrótce nastąpi i że należy poczynić wszystkie przygotowania dla obsadzenia tych obszarów, co do których istnieją postanowienia traktatu wersalskiego.

—o—

Klęska Kołczaka jest zupełną.

WIEDEŃ, 3 stycznia (Pat.). B. K. podaje za Voss. Ztg. 2 b. m. z Kopenhagi: Klęska Kołczaka okazuje się zupełną. Żołnierze jego cofają się w nieuporządkowanej ucieczce i przebywają straszne katusze. Przyszło kilkakrotnie do buntów, przyczem żołnierze rozstrzeliwali oficerów. Japończycy usiłują sami zaprowadzić porządek w stosunkach syberyjskich.

—o—

Denikin w drodze na Kaukaz.

WIEDEN. 3 stycz. (Pat) BK. z Moskwy. Zbiegowie z frontu południowo-wschodniego donoszą, że Ostrów nad Donem jest w pospiechu ewakuowany. Rząd Denikina cofa się do Kaukazu.

—o—

Zjazd nauczycielstwa we Lwowie

Lwów, dnia 3. stycznia.

W mieście naszem rozpoczął wczoraj obrady wielki Zjazd reprezentantów szkolnictwa całej Polski.

Wszystkie trzy dzielnice, rozgrodzone kordonami granicznymi, zrastające się dziś w jedność i całość coraz bardziej spoistą, wysłały ogromnie liczne grono przedstawicieli szkolnictwa polskiego, od szkółek ludowych do Uniwersytetów.

Pierwszy dzień Zjazdu rozpoczął się w sobotę 3 go stycznia nabożeństwem w katedrze, poczem uczestnicy udali się do sali ratuszowej. Tu powitał zebranych imieniem miasta prez. Neumann.

Po zagajeniu Zjazdu przez posła Thomasa z Poznania, wybrano przewodniczącego, zastępców i sekretarzy Zjazdu. Przewodniczącym został pos. tow. Smulikowski.

Delegat ministerstwa oświaty p. Sobiński, powitał Zjazd imieniem rządu, oddając na wstępie hołd obrońcom Lwowa. Przemówił następnie arcyb. dr. Bilczewski. Po przemówieniach powitalnych, uchwalono jednogłośnie protest wobec krzywdzących decyzyi w sprawie Galicyi Wschodniej.

Rzeczowy referat o szkolnictwie kresowem, jego organizacyi i zadaniach, wygłosił następnie p. Kornecki. Po referacie uchwalono szereg rezolucyi co do szkolnictwa kresowego. Nakoniec sekr. prof. Jaworska odczytała pismo nauczycielstwa polskiego w Mińsku, z pozdrowieniem dla Zjazdu.

Popołudniu wysłuchano referatu dra Rowida o czasopismach pedagogicznych, poczem rozwinęła się dłuższa na ten temat dyskusya.

—o—

Zjazd Związku Miast.

Dziś rozpoczynają się w Warszawie narady zjazdu Związku miast. Obrady zjazdu, które się odbywały miesiąc temu wykazały, że na tę organizację możemy mieć w każdym razie ogromne wpływy i możemy nadawać pewien ton jej działalności. A nie trzeba zapominać, że w każdym bądź razie, jest to placówka nie do pogardzenia. Bo nawet w swym obecnym, że tak powiem, zaczątkowym okresie swego istnienia związek miast może wiele zrobić w zakresie samopomocy choćby narazie tylko fachowej, dalej może już obecnie przystąpić do tworzenia pewnych ogólno miastowych instytucyi, choćby o niewielkim zakresie działania, a przedewszystkiem może występować w wielu wypadkach jako instytucya silniejsza w obronie interesów poszczególnych miast i wszystkich razem, szczególniej wobec wszelkich zakusów reakcyi. Już choćby sama ta możność paraliżowania tendencyi reakcyjnych rządu czy też obrony interesów miast przed Sejmem warta jest tego, aby się postarać uzyskać decydujący wpływ na Związek miast.

Ludność miejska pracująca musi się mieć na baczności, musi się bronić. A jakiż jest lepszy oręż dla ludności miejskiej, dla poszczególnych miast i miasteczek naszych, jak nie organizacya solidarna — związek miast.

Ale oprócz zdobyczy uzyskanych już, klasa robotnicza jest zainteresowana w wywalczaniu praw, czyniących istnienie samorządów więcej korzystnymi dla większości ludności miejskiej, która stanowi proletaryat. Dalej jest ona zainteresowana w rozpoczęciu pracy organizacyjnej około akcyi wymagających zsolidaryzowania czynów poszczególnych miast, zgrupowania, zszeregowania wysiłków rozproszkowanych jednostek, jako to sprawy aprowizacyjnej, robót publicznych, pchnięcia na nowe tory sprawy banku komunalnego i innych.

Widzimy, że już wyliczenych tu rzeczy wystarczy, aby ogół robotników, stanowiących przecież w swej głównej masie lwią część ludności miejskiej i przytem nie należących do warstwy uprzywilejowanej, bacznie śledził działalność Związku miast i starał się pokierować działalnością tej instytucyi w myśl swych interesów.

* * *

Z Warszawy donoszą:

Delegacya Związku miast polskich udała się w tych dniach do Naczelnika Państwa, do p. Marszałka Sejmu i do p. Prezydenta Rady Ministrów, aby przedstawić wnioski, uchwalone na III-iem ogólnem zebraniu Związku Miast w sprawie aprowizacyi i została najprzychylniej przyjęta.

Nadzwyczajne zebranie Związku miast, zwołane na dzień 4, 5. i 6. stycznia zapowiada się nader licznie. W ostatnich dniach zgłosiły przystąpienie do związku Miast 64 miast galicyjskich i zapowiedziały przyjazd swych delegatów w liczbie około 150 członków.

Szubienice budapeszteńskie.

Węgierski kat, Michał Bell, który w przedświątecznym tygodniu powiesił 14 skazanych komunistów, oświadczył po skończonej krwawej pracy, że jako dobry chrześcijanin nie wykona w tygodniu świątecznym żadnej nowej egzekucyi, a wieczór wigilijny przepędzić sobie życzy w kółku familijnem. Z tego powodu odłożono dalsze egzekucye i dopiero 29. grudnia kat Bell z rozkazu chrześcijańskiego rządu powiesił nowych dziewięć ofiar białego terroru węgierskiego.

Poniosło znowu śmierć 9 ludzi, o których „Arb. Ztg." wyraża się następująco:

„Stryczek kata zdusił w Budapeszcie życie 9 ludzi, z których większa część była zupełnie niewinna i których praca i działalność oddawna służyła wielkiej walce wyzwoleńczej proletaryatu. Otto Korwin, płomienny idealista, nieustraszony bojownik, służył na swój sposób który nie jest naszym, ale wiernie, czysto i ofiarnie wielkiej myśli socyalizmu. Eugeniusz Laszlo, człowiek z wielkimi ludzkimi błędami, lecz mimo to przyjaciel klasy robotniczej, ponad 20 lat służący sprawie ruchu robotniczego, przez szereg lat prawny zastępca związku zawodowego metalowców. Dalszemi ofiarami są dwaj zwykli robotnicy, Franciszek Gombos ślusarz maszynowy i Karol Horwat, pomocnik stolarski — dwa nazwiska z wielkiej liczby bezimiennej masy socyalistycznych robotników, dwie osoby z tych setek i tysięcy, wymordowanych po wszystkich miastach i wsiach węgierskich przez białe gwardye".

Krwawy to i złowróżbny sjew budapeszteński. Te wyroki i egzekucye, to mordowanie tylu ludzi, wynikające z żądzy zemsty jednej klasy, musi obudzić także pragnienie zemsty w gnębionej i mordowanej klasie. Z tej krwią i łzami przepojonej ziemi wybuchną socyalne namiętności odwetu, które zagrożą życiu na Węgrzech najstraszniejszemi wstrząśnieniami. Tak było w Rosyi carskiej, tak stać się musi na ziemi węgierskiej, gdzie szaleje biały terror, którego hasłem jest: Precz z wszelką łaską!

„Z zadziwiającym spokojem" — musiał stwierdzić „cenzurowany komunikat — przyjęli skazani swój ostateczny los; z bohaterską odwagą i — musi się to powiedzieć — z wiarą w ostateczne zwycięstwo rewolucyi rozstali się z życiem. I zdarzyło się, że Korwinowi w przeddzień jego powieszenia, żona, również uwięziona porodziła w szpitalu więziennym syna. Tak przędzie naby podnieść jeszcze okropną tragedyę wypadku, nić wiecznego życia i gdzie jedni kres znaleźli, tam zaczyna się byt drugich. Należy to przyjąć nietylko w biologicznem, ale i w socyalnem znaczeniu. Z dzieci, których ojcowie ponieśli śmierć męczeńską, wyrastało zawsze silne pokolenie.

Grabski obiecuje.

WARSZAWA 3. stycznia. Minister skarbu Wł. Grabski oświadczył, że straty, jakie poniosą urzędnicy i pracownicy państwowi w Małopolsce i b. okupacy austryackiej wskutek wypłaty w markach, zostaną pokryte w całości przez specyalne dodatki.

—o—

Handel zagraniczny Ameryki.

WIEDEŃ 3. stycznia. (Pat.) Telegr. Comp. z Nowego Jorku. W Ameryce założono wielką organizacyę dla handlu zagranicznego, w której gra kierującą rolę Morgan. Organizacya jest wynikiem przyjętego przedłożenia, zmierzającego do sfinansowania handlu zagranicznego. Wiele wielkich przedsiębiorstw i banków uczestniczy w tej organizacyi.

—o—

Eksport amerykański.

WARSZAWA, (Pat), Rad. Nowy York. Wywóz ze Stanów Zjednoczonych wynosił w listopadzie zeszłego roku wartość 148 milionów funtów wobec 127 milionów w październiku, a 135 milionów w listopadzie roku 1918. Przywóz w październiku zeszłego roku miał wartość 80 milionów funtów.

—o—

W niedzielę, dnia 4 bm o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w sali ratuszowej

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Polityka zagraniczna a sprawa Galicyi wschodniej.

Sytuacya wewnętrzna w kraju.

Ref. poseł tow. Artur Hausner.

Wzywamy obywateli naszego miasta, aby jak najliczniej na to zgromadzenie przybyli!

Rada Robotnicza PPS. we Lwowie.

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 4 stycznia o godz. 3 „Halka" opera narodowa St. Moniuszki.

W niedzielę 4 stycznia o godz. 7 po raz 4 ty „Zasadzka" sztuka w 4 akt. Henryka Kistermackers'a.

W poniedziałek 5 stycznia o godz. 7 „Toska" opera w 3 akt. Pucciniego.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWORKA" w sali „Casina de Paris".

Program X, codziennie o godz. 8 wieczór.

Część I. Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski, Marek Windheim nowe numery solowe. Część II. „Bigos noworoczny", wielka, aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ni-Zbi Cr". Udział biora; Anda Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz. S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Fygier, M. Tarłowski, M. Windheim.

We czwartek 8 b. m. pierwszy gościnny występ Romualda Gierasińskiego, najsłynniejszego monologisty warszawskiego.

Bilety od 9–5 w składzie nut G. Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

Niedziela 4 stycznia o godz. 4 popoł. „Czarna kawa" rewia spiewacka; „Trzech Fredziów", operetka w 2 odsłonach

Niedziela 4 stycznia o godz. 7·30 wieczór: „Dziewczyna z kwiatkami" parodya opery; „W kawiarni", farsa; „Przyjęcie u pani Denis" rewia; „Obcym wstęp wzbroniony, operetka z baletmistrzem Karneckim.

Poniedziałek 5 stycznia o godz. 7·30 wieczór: balet z Maryą Piasecką i Wł. Karneckim; „Dziewczyna z kwiatkami", parodya opery; „W kawiarni", farsa; „Wesoły karawaniarz", wodewil.

Wtorek 6 stycznia o godz. 4 pop. „Pani Record", farsa; „Obcym wstęp wzbroniony", operetka z baletmistrzem Karneckim; „Dziewczyna z kwiatkami", parodya opery.

Wtorek 6 stycznia o godz. 7·30 wieczór: balet z Maryą Piasecką i Wł. Karneckim; Wesoły karawaniarz", wodewil; „Dziewczyna z kwiatkami", parodya opery; „W kawiarni", farsa.

—o—

STRAJK DRUKARZY W KRAKOWIE rozpoczął się z dniem dzisiejszym, nie obejmuje jednak drukarń gazetowych, które się na nowy cennik zgodziły. Natomiast inne drukarnie zwlekają z ostateczną odpowiedzią na przedłożone przez towarzyszy drukarskich żądanie podwyższenia płac. Pierwotne żądanie 100-procentowej podwyżki zredukowali w ciągu rokowań towarzysze drukarscy do 90 procent, pryncypałowie ofiarowali 85 procent i uparli się przytem, wywołując o 5 procent strajk!

Oprócz drukarń gazetowych zawarło dotąd ugodę także kilka innych drukarń, razem 11 czyli połowa drukarń istniejących w Krakowie.

INSPEKCYA POLICYJNA z dniem dzisiejszym urzęduje przy ulicy Boczna Brajerowska, a nie jak poprzednio, przy ul. Jachowicza.

NIE WOLNO CZYNSZE MIESZKANIOWE PODWYŻSZAĆ. W ostatnich tygodniach gospodarze zaczęli podwyższać czynsze i to dość znacznie. „Gazeta Lwowska" ostrzega przed tem tych panów, bo nadarmo narażą się na koszta sądowe w razie procesów, bo w myśl obowiązujących ustaw czynsze podwyższać nie można.

JAK GOSPODARZE RESPEKTUJĄ ROZPORZĄDZENIA WŁADZ. W realności przy ul. Heninga l. 10 pękła rura wodociągowa wskutek mrozu. Gospodarz domu zamknął dopływ wody i wcale się nie troszczy, skąd mieszkańcy domu mogą ją otrzymać. Ustępy tu również łatami nie czyszczone, przelewają się na podwórze, zatruwając powietrze. Inny zaś właściciel real. przy ul. Piotra Skargi l. 12 na rozporządzenie komisyi delegowanej z rady miejskiej i komisyi sanitarnej, by naprawił wodociąg i uczynił małe poprawki, pozostał głuchy, i mimo, że miał to uczynić pod karą grzywny i egzekucyi do 30 października ub. r., ignoruje całą tę sprawę, zapewne licząc na pobłażliwość władz? Zapytujemy, czy chociażby ze względu na stosunki zdrowotne w obecnych czasach stan taki może być tolerowany?

SAMOWOLA ORGANÓW POLICYJNYCH. W ub. piątek pod tym tytułem była zamieszczona sprawa rewizyi i aresztowania p. Wołcza. Śledztwo w tej sprawie stwierdziło, że W. był jako podejrzany o kradzież u p. K. i chwilowo aresztowany. Rewizya u niego odbyła się 7 i 12 ub. m. i drugim razem zakwestyonowano tu koc i bluzę (skrajaną) wojskową, oraz 2 kawałki materyi ze znakami K. k. Staatsbahn. Zaś u jego narzeczonej p. Anny K. znaleziono 114 sztuk różnych artykułów elektrotechnicznych, które to rzeczy zdeponowano na policyi. P. Wołcz w sprawie tych depozytów nie udawał się wcale do dyr. pol. Reinlendera, zaś w aktach policyjnych rzeczy te są szczegółowo wymienione i wkrótce wraz z aktami będą odesłane do sądu, który ostatecznie rozstrzygnie tę sprawę.

MĘSKIE BUCIKI PO 80 kor. W miejskiej sprzedaży ubrań przy ul. Korniaktów buciki damskie są już wysprzedane. Natomiast sprzedaje się nadal ubrania męskie dla chłopaków i suknie damskie po poprzednio podanych cenach, oraz używane męskie buciki demobilizacyjne w dobrym stanie po 80 kor. za parę. Wobec niskich cen w sklepie panuje stale ścisk, lecz każdy gość jest szybko i skrzętnie obsłużony.

OBSZARNIK PASKARZEM dla robotników. Dyr. Tow. kredytowego we Lwowie p. Domski, w wolnych chwilach dziedzic na folwarku w Sokolnikach, zatrudnia większą ilość robotników, którym dostarcza wiktuałów po paskarskich cenach, wyższych jak u drobnych paskarek we Lwowie. Za 1 kg pęcaku pobiera 28 kor. podobnie i za inne artykuły.

UKARANI PASKARZE. Urząd walki z lichwą ostatnio ukarał za lichwę towarową następujące osoby: Etelę Himelową, handlarkę drzewem przy ul. Kurkowej na 7 dni aresztu. Chaję Nachtową, handlarkę drzewem na 100 kor. kary, lub 4 dni aresztu. Michała Miśkowa, woźnicę, że żądał 40 kor. za przewiezienie drzewa, na 50 kor. kary, lub 2 dni aresztu. Mojżesza Griffa, szklarza przy ul. Legionów l. 25, na 200 kor. lub 8 dni aresztu. Grzegorza Kuryłasa za pasek z chlebem, na 50 kor. lub 2 dni aresztu. Leona Nowosada, majstra szewskiego przy ul. Słowackiego l. 6 na 500 kor. kary, lub 5 dni aresztu.

ZAPALONY ADONIS. Leon Zarzycki, lat 25, zapałał gorącą miłością do żony pewnego sierżanta, który odbywa służbę na froncie. Miłość swą chciał nożem zaargumentować, w razie nie powodzenia, lecz w międzyczasie policya zamknęła go do „ula".

MŁODOCIANY ZŁODZIEJ. Falig Aszusman, lat 12, jest już starym gościem na policyi. Ostatnio trudnił się żebraniną w ul. Grodeckiej i tu pod l. 35 nie zastawszy w domu p. Reginy Melmanowej. usiłował skraść prześcieradło z łóżka, lecz widząc pieniądze, które wypadły z pod poduszki, skradł je i umknął. Z gotówką udał się do Fanci Silberówney i Ignacego Eingrona, lat 15, syna właściciela realności i tu przekczywszy je, znaleźli 12.000 kor., w tem 5,000 hrywien, które sprzedali za 700 kor. Aszusmanowi kupił z tego nowe ubranie, lecz niedługo trwała ta uciecha, bo na drugi dzień całą tę trójkę aresztowano.

ZGUBY. P. Stanisława Baruczyńska, żona współpracownika „Dziennika Ludowego" zgubiła na głównym dworcu torebkę z obrączką i 4 pierścionki, z 300 kor., wartości 4000 kor. P. Izaak Szor zgubił w ul. Krakowskiej portfel z dokumentami i kwitem na 24.000 kor.

—o—

Zgromadzenie w Stanisławowie

odbędzie się we wtorek 6 stycznia br. o godzinie 10·30 przedpołudniem w sali Moniuszki.

Referował będzie tow. poseł Hausner.

Komunikat sztabu generalnego:

z 3 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Bolszewicy zaatakowali oddział na południowy wschód od Połocka. Po dłuższej walce został z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparty. Oddziały naszej kawaleryi wypadem na wschód od Bubnówki rozbiły placówkę nieprzyjaciela, biorąc kilkaset jeńców. Na odcinku polskim ożywiona działalność bojowa oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu:
Pułk. Kuliński.

Depesze.

Delegacya z Kamieńca podolskiego w Warszawie.

WARSZAWA. 3 stycznia. (Pat.). Jak donosi „Kuryer Warszawski", przybyła do Warszawy delegacya ludności Kamieńca Podolskiego i okolicy, by dziś w południe przedstawić się Naczelnikowi Państwa i wręczyć mu adres hołdowniczy, wyrażający pragnienie przyłączenia Kamieńca wraz z okolicą do państwa polskiego.

—o—

Pożar teatru w Warszawie.

WARSZAWA, 3 stycznia (Pat.). Wczoraj padł pastwą płomieni teatr „Marywil" w którym od niedawna gościła krotochwila. Pożar w teatrze wybuchł około godz. 11 w nocy, po przedstawieniu „Niespodzianek rozwodowych", gdy w gmachu — zdaje się — nikogo już nie było. Natychmiast przyjechały wszystkie oddziały straży ogniowej. Udało się ogień umiejscowić i uratować garderobę artystów i składy mebli należące do teatrów miejskich. Z całego gmachu teatralnego przy ul. Bielańskiej pozostały tylko przybudówki frontowe i boczne, cała zaś widownia wraz ze sceną i dachem przedstawia sploty gorzelin otoczonych nagiemi ścianami murów. Straty właścicieli teatrów wynoszą setki tysięcy marek. Gmach teatru wynajął nie dawno magistrat na rok cały, z zastrzeżeniem prawa nabycia na własność. Według orzeczenia monterów teatralnych powodem pożaru było t. zw. krótkie spięcie w przewodach elektrycznych.

—o—

Projekty rosyjskiego cara.

PARYŻ, 3 stycznia (Pat.). „Chicago Daily News" podaje ze źródeł berlińskich, że według opracowanego w swoim czasie przez cara projektu pokojowego, Austrya miała wogóle przestać istnieć, Niemcy zaś byłyby uszczuplone przez zaanektowanie przez Rosyę wszystkich ziem polskich (co tak podobało się wszechpolakom). Francya miała otrzymać Alzacyę i Lotaryngię i rozszerzyć swoje granice w kierunku prowincyi nadreńskich. Belgii miał przypaść wielki szmat ziemi w kierunku Akwizgranu, a Francya i Anglia miały się podzielić koloniami niemieckiemi, Szlezwik i Holsztyn przeznaczono dla Danii.

—o—

LIKWIDACYA KOŁCZAKA.

WIEDEŃ. 3 stycznia. (Pat.). BK. wedle „Lokalanzeigera" z Helsingforsu. Jak donoszą z Irkucka siedziba rządu admirała Kołczaka wpadła 25 grudnia bez walki w ręce socyalnych rewolucyonistów, którzy też obsadzili kolej, prowadzącą do Władywostoku. Władze rządowe nie stawiły żadnego oporu.

—o—

Wybory w Czechach.

PRAGA. 3 stycz. (Pat.) „Czeskie Słowo" donosi, że ostatecznie ustalono termin wyborów do nowego zgromadzenia narodowego. Wybory te odbędą się 27 stycznia.

Sprawa strejku głodowego.

Borysław 2. stycznia

W dzień Nowego Roku odbyło się zgromadzenie robotnicze zwołane do sali Sokoła przez Radę Robotniczą P. P. S., celem naradzenia się w sprawie położenia aprowizacyjnego i powzięcia decyzyi w sprawie ewentualnego strejku.

Olbrzymie to zgromadzenie zagaił tow. Gnułek. Do prezydyum wybrano tow. Błaża, sekr. Liwosza i Ziębę.

Sprawozdanie z ogólnego przebiegu pertraktacyi w sprawie zaopatrzenia zagłębia naftowego w żywność i najkonieczniejsze artykuły codziennego zapotrzebowania złożył tow. Przewłocki. W dyskusyi zabierali głos tow. Markowski, Zięba i Bujakowski i inni. Mówcy napiętnowali tak prasę burżuazyjną, jak i ks. Chlebińskiego, który z ambony wygłaszał takie prawdy Chrystusowe, że robotnik powinien pracować 12 godzin dziennie, zapewne aby księża dobrodzieje mogli tem wygodniej żyć i próżniacze życie prowadzić.

W końcu zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę:

Robotnicy zagłębia naftowego zgromadzeni d. 1. stycznia 1920 r. w Borysławiu, powierzają w dalszym ciągu prowadzenie rozpoczętej akcyi aprowizacyjnej, zmierzającej do umożliwienia egzystencyi klasie pracującej, Radzie Robotniczej i Zarządom organizacyi zawodowych, oraz godzą się na odwołanie strejku zapowiedzianego na 1. stycznia br. aż do powrotu naszego delegata z Warszawy.

Zupełne odwołanie lub proklamowanie strejku, zgromadzeni uzależniają od wyniku konferencyi naszej delegacyi z rządem i zachowania się przedsiębiorców naftowych w stosunku do żądań, postawionych przez robotników pracodawcom podczas trzechdniowego strejku w ubiegłym roku“.

W rękach więc rządu leży, czy będzie spokój w zagłębiu naftowym.

—o—

Z kroniki stryjskiej.

18 nowych koncesyi kawiarnianych. — Projekt podwyższenia podatków czynszowych z 33 prc. na 50 prc. — Pożegnalny napad p. Kalety na tow. Moraczewskiego i Sucharskiego.

Stryj, 2. stycznia

Na 30. grudnia u. r. zwołał komisarz Dr Kaleta ostatnie posiedzenie rady przybocznej przed swym ustąpieniem. Po załatwieniu drobnych spraw udzielono 18 koncesyi na założenie herbaciarni, kawiarń i handlów czekolady, mleka itp. rzeczy. Świadczy to, że jest w Stryju dosyć paskarzy, którzy takich lokalów potrzebują.

Przedstawił też magistrat sprawę podwyższenia podatków czynszowych z 33 proc. na 50 proc. W dyskusyi zabrał też głos tow. Sucharski który sprzeciwił się temu projektowi. Kiedy

ludność płaci komorniane czynsze

chce się ją obciążyć nowymi podatkami. Twierdzenie komisarza, że gospodarze i kupcy sami zapłacą tę podwyżkę, nie odpowiada faktom. Podatki te zwalą kamienicznicy na lokatorów i konsumentów. Ludność robotnicza i urzędnicza żyjąca ze stałych poborów nie jest w stanie nic więcej płacić.

O podatki trzeba się udać do tych, którzy na wojnie dorobili się majątków.

Piekarze, masarze, rzeźnicy, wyłudzali po dwie i trzy kampanie.

Gmina nie pokrywa swych wydatków, to prawda, ale trzeba radykalnie do bogaczy się zabrać. Niech ustąpi rząd nieudolny, niech przyjdzie rząd, któryby dobrał się do bogaczy.

Tow. Sucharski zażądał odesłania projektu do komisyi finansowej. Nastąpiło głosowanie, za podwyższeniem tych podatków głosowali pp. Machniewicz, Kwak, Piotrowski, Semkowicz, Terenkoczy, Wróblewski, Zdanowicz. Za wnioskiem tow. Sucharskiego głosowali tow. Babczyński i Schefer, oraz pp. Dzikoński, Borak, Dr. Fichner Makowicz, Lohrbach, Dr. Singer i Dr. Sołtysik. Wniosek więc przeszedł. Komisarz poddał go ponownie pod głosowanie i i tak sam dało wynik.

Pod wrażeniem tego zabrał głos Dr. Kaleta, mówił o wynikach swojej pracy, w końcu zaczepiając o protokół z ostatniego posiedzenia napadł na tow. Sucharskiego. Osobiście czuje się p. Kaleta obrażony za słowa wypowiedziane na ostatniem posiedzeniu. Z patosem wołał, że do posła Moraczewskiego nie zwracał się o nic, bo nie uznaje go za posła miasta Stryja i wyciągnął „Robotnika“ z 10. grudnia, gdzie jest sprawozdanie z posiedzenia centralnego komitetu P. P. S. Ponieważ poseł Moraczewski mówi o Ukrainie, on jako wszechpolak nie może go uznać. (Gdyby tow. Moraczewski kochał Denikina i Kołczaka zyskałby też miłość Dr. Kalety. Przyp. red.)

Odpowiedział mu też tow. Sucharski, że prawdziwa Polska jest raczej za Ukrainą, a przeciw Denikinom Kołczakom itp. którzy rękę wyciągają po Galicyę Wschodnią. Polska Partya Socyalistyczna nie pójdzie na odbudowę wielkiej Rosyi, choćby się to p. Kalecie nie podobało.

Dr. Kaleta pokazał na swoim, że pomocy posła nie potrzebował, a ludność została bez kartofli, bez chleba kartkowego i bez opału. Czy ludność wdzięczna za to mu będzie okażą najbliższe tygodnie.

Dr. Fichner wystąpił w obronie radnego Semkowicza, którego korespondent Wasz wymienił jako kandydata na komisarza. Nie sądziliśmy, że posądzenie kogoś, że kandyduje na komisarza w Stryju jest obrazą. A nikt nie zaprzeczy, że w mieście o tem mówiono.

Protest przeciw prowizorium Galicyi Wsch. uchwaliła przyboczna Rada miejska w Stryju na osobnem posiedzeniu dnia 1. stycznia 1920. **A.**

List z Kołomyi.

Sekcya kobiet. — Praca oświatowa — Polska a sprawa wschodnia. — Aprowizacya — Zboże na zasiew. — Wojna bez ryby a patryotyzm antysemicki.

Kołomyja, 1. stycznia

Dzięki ruchliwości tow. Łopatki i inicyatywie red. J. Sanojcy zawiązała się przy Stow. robotniczem „Siła“ sekcya kobiet. Na dwu zebraniach organizacyjnych, jakie poprzedziły powstanie nazwanej sekcyi, red. Sanojca przedstawił znaczenie organizacyi i korzyści, płynące z przyznania równych praw kobiecie. Do sekcyi zapisało się 90 kobiet. W tutejszych stosunkach prowincyonalnych jest to znaczny krok naprzód i nowopowstałemu zrzeszeniu kobiecemu życzyć należy najpomyślniejszego rozwoju.

Praca oświatowa powoli rozwija się. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza skupia dokoła siebie poważne już grono osób i rozporządza pokaźną biblioteką. Staraniem U. L. odbył się pierwszego b. m. w udzielonej bezpłatnie na ten cel sali „Gwiazdy“ bardzo zajmujący wykład red. Józefa Sanojcy na temat: „Polska a sprawa wschodnia“. Referent, znający z własnych przeżyć stosunki na wschodzie, skreślił je w śmiałych, syntetycznych rzutach i podkreślił donosłość powstania na gruzach Rosyi państw i ewentualny ich związek z Polską w jakiejkolwiek formie jako naturalnym sprzymierzeńcem przeciw wspólnemu wrogowi, którym jest imperyalistyczna Rosya.

Państwa te i państewka (Litwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Kaukaz i dalsze terytorya) — to przyszłe rynki zbytu dla naszego przemysłu; wzamian za wytwory tego przemysłu Polska otrzymywać będzie stamtąd surowce jak wełnę, jedwab, skórę, bawełnę, tudzież produkty rolne. Mądra i przewidująca polityka Naczelnika Państwa pracuje celem połączenia tych ziem w federacyę z Polską. Od jej wyniku zależeć będzie rozwój naszego państwa.

W najbliższym czasie odbędzie się odczyt p. F. Majeranowskiej p. t. Gdańsk, Kaszuby i morze polskie.

Aprowizacya mąka dalej.

Rozdawnictwo mąki w minimalnej ilości odbywa się raz na miesiąc. Mięsa od dziesięciu dni niema wcale z powodu

„strajku rzeźników“,

którym komisya aprowizacyjna nie pozwoliła na nową podwyżkę ceny mięsa (czwartą z rzędu w przeciągu dwu miesięcy!). Założenie jatki miejskiej nie może przyjść do skutku. Na ostatniem posiedzeniu wspomnianej komisyi wybrano delegacyę, która udaje się do Lwowa w sprawie aprowizacyi, a zwłaszcza celem uzyskania zamknięcia powiatu przed wywozem bydła. W skład delegacyi wchodzą pp. Łopatka i Wilder; z ramienia wojskowości, która w tym wypadku idzie miastu na rękę, wyjeżdża z delegacyą por. Dracz

Nowy komisarz aprowizacyjny p. Kopeć zachowuje się bardzo porządnie i po obywatelsku, lecz z próżnego nie naleje. Na każdem posiedzeniu nawołuje gminę do ujęcia aprowizacyi w swoje ręce, apel ten pozostaje jednak bez echa, a miasto nie ma ani drzewa ani węgla, ani ziemniaków itp.

Zboża na zasiew przyszło do Kołomyi 11 wagonów. Z tego dostali

obszarnicy, którzy przedtem wyprzedali zboże kontygentowe na pasek,

7 wagonów, mieszczaństwo przedmiejskie stanowiące gros ludności Kołomyi, tylko pół wagona, a resztę 3 i pół wagona rozebrali ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z rolnictwem

Starostwo powinno przeprowadzić energiczne śledztwo na jego i dla kogo użyto tego zboża.

Zawiązała się tu spółka przemysłowo-handlowa pod nazwą „Pokucie“. O ile sam fakt powstania u nas takiej spółki powitać należy z uznaniem, o tyle

napiętnować należy geszefciarstwo,

jakie spółka ta uprawia niejednokrotnie pod szumnemi hasłami patryotycznemi. Niech świadczy o tem następujący fakt: Jeden z dyrektorów spółki dał do rozsprzedaży dla członków katolików rybę na święta w cenie po 50 K (!) za kilogram. Biedni „katolicy“ nie mogli jednak pozwolić sobie na taki luksus, więc sprzedano rybę mniej patryotycznym żydom, ale już tylko po 20 K!

Tak w praktyce wygląda patryotyzm antysemicki!

W myśl tego patryotyzmu wyzbywa się ziemi polskiej, polskich przedsiębiorstw i sklepów. W ostatnich dniach sprzedał jeden z naszych patentowanych patryotów aptekę ...syonistce! Pan aptekarz Gogela noszący czamarę stale, ujadał na PPS., jako niepatryotów, żydofilów. Byle szedł interes...

—o—

PRENUMERATĘ na "Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekretarza Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

—o—

Jak się zwalcza u nas choroby epidemiczne.

W sieniach domów wywieszone są na miejscach wybitnych przepisy drukowane, które pouczają, gospodarzy domów jak utrzymywać mają kamienice, by nie stawały się gniazdami chorób epidemicznych. Mimo zimy i mrozów tyfus plamisty i inne choroby zakaźne i nagminne szerzą się z szybkością niesłychaną, pochłaniając liczne ofiary i wytwarzając atmosferę przerażenia i przygnębienia. Ale czynniki, do których to należy prócz drukowanych w gazetach odezw, oraz wspomnianych wywieszek po domach, nie robią zdaje się wiele, a może i nic więcej nie robią. Wywieszka i zapowiedź czyszczenia domów i ludzi tak groźnie brzmiące, same przez się nie oczyszczą ani kamienic, ani tłumów, którym brak mydła i wszelkich innych środków czyszczących, a natomiast zmuszonych tłoczyć się przed sklepami, w tramwajach, w brudnych swych mieszkaniach.

Kamienice nietylko na przedmieściach i przy ulicach, brudne „tradycyjnie“, ale i przy pryncypalnych ulicach miesiącami nie są zamiatane; śmieci miesiącami nie wywozi się. Gdzie rura komunikująca ze skrzynią na śmiecie, zatkana została czy to z powodu mrozu, czy z innych powodów, tam odpadki z kuchni miesiącami tkwią w tych rurach rozkładając się i gnijąc i zaduch na dom cały roznosząc. W szkołach odbywa się nauka szychtami, jedna po drugiej bezpośrednio tak, że nie ma czasu ani na zamiecenie, ani nawet na przewietrzenie klas. Dzieci jedne na drugie czekają godzinami w ciasnych sieniach szkół, lub w podwórzach, ziębiąc się i osłabiając organizm, który staje się też przystępny dla chorób zaraźliwych. Mówił ktoś poinformowany, że z jednej szkoły kilkanaścioro dzieci na tyfus umarło.

Ukrywanie tych rzeczy jest szkodliwe. Należy czynnie bronić ludności przed nieszczęściem i zmusić ją, aby sama się broniła ale udostępniając jej środki ku temu. Kąpiele, desynfekcye, miejskie pralnie tanie, umożliwiające częstą zmianę bielizny; szybka obsługa ludzi w sklepach miejskich i biurach, gdzie interes każe im gromadnie się jawić, a nadewszystko sprawne wykonywanie własnych przepisów ze strony władz sanitarnych. Nie słyszeliśmy, by gdziekolwiek do kamienicy zawitała komisya i rozejrzała się, jak wygląda sień, podwórze, schody, śmietnik, a nawet mieszkanie prywatne.

Taka komisya raz i drugi pojawiając się, rzuci postrach na gospodarzy domów i lokatorów, także ludzie muszą być zmuszani do spełniania obowiązków nawet względem siebie samych.

Może M. O. S. w tym wypadku oddałoby lepsze usługi miastu, gdyby pod kierownictwem miejskich władz sanitarnych, w taktowny a umiejętny sposób przeprowadziło tę rewizyę, niosąc pomoc w środkach dezynfekcyjnych, gdzie tego potrzeba. Zdaje nam się, że pewien „podatek sanitarny“ w tym celu nałożony na ludność zamożniejszą i w jaki odpowiedni sposób ściągany mógłby brakom w tym względzie zaradzić. Należy jak najszybciej zabrać się do sanacyi stosunków wywołanych, coprawda, nietylko skutkiem niedbałości czynników miejskich. Mszczą się na nas wojna, która jakoby końca mieć nie chciała w naszem państwie i jej „humanitarne“ instytucye, w rodzaju baraku dla internowanych. Toteż hasło, dla uzdrowienia całego życia państwowego tak zbawienne: „zakończmy wojnę“ — i w kwestyi przez nas omawianej jest znaczenia pierwszorzędnego. Precz z polityką, która śmierci jest poświęcona! Obracajmy środki wszystkie na umocnienie życia i zdrowia

—o—

Opieka nad cywilnymi inwalidami i starcami.

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Sekcyi Opieki Społecznej powstał w lipcu r. b. Wydział IV., który obejmuje działy następujące:

1) Opiekę nad inwalidami cywilnymi, do których należą a) cywilni inwalidzi wojny tj. osoby niewojskowe, poszkodowane na zdrowiu wskutek bezpośrednich działań wojennych, lub zarządzeń władz wojskowych, b) inwalidzi pracy t. j. pracownicy najemni, poszkodowani na zdrowiu wskutek ciężkich warunków, lub nieszczęśliwych wypadków przy pracy i w związku z pracą.

2) Opiekę nad starcami oraz nieuleczalnymi i niedołężnymi z powodu chorób i kalectwa od urodzenia.

3) Opiekę nad b. więźniami i zesłańcami politycznymi t. j. wogóle osobami, które do odzyskania Niepodległości ucierpiały od rządów państw zaborczych za swą działalność i przekonania polityczne, bądź religijne. Do tego działu należy również opieka nad weteranami powstania 63 r.

Racyonalna opieka nad inwalidami polega na dążeniu do podniesienia zdolności do pracy, możliwie do poziomu poprzedniego, przy pomocy odpowiednich zabiegów jak: dalej zania, zaopatrzenie w sztuczne członki, porada i kształcenie zawodowe w szkołach specyalnych, w celu uczynienia inwalidów zdolnymi do samodzielności gospodarczej; następnie zakładanie warsztatów pracy dla inwalidów, pośrednictwo pracy, wydawanie zasiłków, umieszczanie zupełnie niedołężnych w schroniskach, wreszcie pomoc materyalna rodzinom po inwalidach pozostałych.

Dla celów organizowania wyżej wymienionej opieki rozpoczęto we wrześniu rb. rejestracyę inwalidów cywilnych na razie na terenie b. Kongresówki, posługując się Państw. Urzęd. Pośredn. Pracy w liczbie 38. W ciągu miesiąca września zarejestrowało się 771 inwalidów cywilnych. Ogółem zaś do 1 grudnia r. b. zarejestrowało się inwalidów 1124. Należy podkreślić, że do liczby podanej nie wchodzą inwalidzi cywilni — uchodźcy do Niemiec, którzy z tytułu swych pretensyi do instytucyi ubezpieczeniowych rejestrowali się osobno w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i ilość których dosięga 4000.

Rejestracya dla użytku Głównego Urzędu likwidacyjnego będzie się prowadziła łącznie z dotych zasową rejestracyą inwalidów cywilnych dla celów opieki społecznej przy zastosowaniu dodatkowych arkuszy rejestracyjnych, opracowanych przez Główny Urząd Likwidacyjny, i definitywnie rozpocznie się na terenie b. Kongresówki dnia 2. I. 1920 roku, przyczem czasokres do zgłaszania się z tytułu pretensyi do państwa niemieckiego zakreśla się do dnia 1. IV. 1920 roku, Zaznaczyć przy tem należy, że rejestracya ubezpieczeniowych pretensyi robotników, którzy w czasie wojny pracowali w Niemczech, odbywa się nadal jak dotychczas, tylko przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i wyżej wymieniony termin takową nie obowiązuje.

Komisje kwalifikacyjne dla zbadania zarejestrowanych oraz wydania odnośnych orzeczeń dla celów opieki, zarówno jak dla celów likwidacyi, zostaną powołane w styczniu roku przyszłego.

Co się tyczy innych b. zaborów, to

na terenie b. Galicyi

obowiązuje dotychczas austryacka ustawa o inwalidach cywilnych z dnia 31. XII. 1917 roku. (DZup. 525) rozporządzenie z dn. 23. II 1918 r. (DZup. 79), na terenie zaś b. zaboru pruskiego sprawa ta stała się aktualną wobec wypadków rb. jednak rozstrzygniętą dotychczas nie została. Pertraktacye wstępne z odpowiedniemi czynnikami odnośnie przeprowadzenia rejestracyi inwalidów cywilnych, oraz szkód na zdrowiu, uzgadniając takową z odmiennymi warunkami obu tych dzielnic są już w toku i odpowiednie zarządzenia poczynione będą prawdopodobnie w styczniu roku przyszłego

Łącznie z rejestracyą inwalidów cywilnych i ze sprawami dotyczącymi stosowania opieki nad nimi, zapoznano się z instytucyami i szkołami dla inwalidów b. Galicyi, poczem osiągnięto porozumienie z M-stwem Spraw Wojskowych w sprawie korzystania ze szkół inwalidów w Małopolsce przez inwalidów cywilnych, znajdujących się pod Opieką Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Równocześnie z praktyczną działalnością, po zapoznaniu się z odnośnym ustawodawstwem w krajach zachodnich, opracowano projekt ustawy o opiece nad cywilnymi inwalidami wojny w ramach projektu ustawy zasadniczej o opiece społecznej, tudzież w opracowaniu znajduje się projekt ustawy o opiece nad inwalidami pracy poszkodowanymi przez wypadki nieszczęśliwe, a nie korzystającymi ze świadczeń ubezpieczeniowych, względnie korzystającymi w wymiarze niewystarczającym. Ostatni projekt ma charakter ustawy przejściowej do czasu póki nie zostanie w Polsce stworzony system ubezpieczeń społecznych, ujmujący całokształt tego problemu.

W dziale drugim działalność wydziału polegała na rozpatrywaniu oraz opiniowaniu podań o subsydyum instytucyi odnośnych i na wizytacyi schronisk i przytułków dla starców i nieuleczalnych w celu kontroli i subwencyowania takowych.

W dziale trzecim udzielano zapomóg stowarzyszeniom i Grupom Weteranów 63 r., w wyjątkowych zaś wypadkach poszczególnym weteranom 63 r. Jednocześnie przeprowadzono likwidacyę spraw dotyczących opieki nad weteranami, wobec uchwały Sejmowej z dn. 2. VIII. r. ub. Odnośne akta w miarę ich zakończenia przekazywano Sekcyi Opieki M-stwa Spraw Wojskowych, która aktów tych otrzymała dotychczas 1610.

W tymże dziale w opracowaniu znajduje się Ustawa o opiece nad b. więźniami i zesłańcami karanymi za sprawy polityczne i religijne przez rządy państw zaborczych. Dotychczas nadesłało wiadomości o sobie 220 b. zesłańców i więźniów politycznych, potrzebujących pomocy. Właściwa rejestracya b. politycznych więźniów, którą przeprowadzać będą delegaci do spraw opieki społecznej rozpoczęła się na terenie b. Kongresówki i b. Galicyi dnia 21. XII. r. ub. Wysyłanie odnośnych instrukcyi druków i obwieszczeń będzie uskutecznione łącznie z takowym dla rejestracyi inwalidów cywilnych.

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE PEŁNEJ KOMISYI ZAWODOWEJ (delegatów wszystkich organizacyi) odbędzie się dnia 5. stycznia 1920 o godzinie 6 wieczorem w lokalu R. R. Rynek 8. I. p. z porządkiem obrad:

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności
Wybory nowego Zarządu.
Wybór Sekretarza dla spraw zawodowych.

Ze względu na ważność uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje na niedzielę dnia 4 stycznia o godz. 10 rano do własnego lokalu, ul. Ormiańska 31 Komisyę cennikową. oraz wszystkich Mężów zaufania i wszystkich pracujących metalowców we warsztatach wojskowych. celem odczytania (odpis) listu jaki otrzymaliśmy od Ministerstwa spraw wojskowych. Sprawa bardzo ważna, jawcie się wszyscy metalowcy. 2—4

WALNE ZGROMADZENIE Zawodowe lwowskich robotników piekarskich odbędzie się w niedzielę dnia 4 stycznia w sali własnej Rynek 24 I. p., o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: 1. przyjęcie statutu zawodowego stowarzyszenia 2. Wybór przewodniczącego i zarządu, 3. Wnioski. O liczny udział prosi Komitet zawodowy.

KOMITET KOŁA MUNDANTEK przy Związku urzędników i urzędniczek prywatnych, urzęduje we wtorki i czwartki po 6 wiecz. przy ul. Kopernika 26/II. We wtorki zebrania koleżeńskie.

ZWIĄZEK METALOWCÓW urządza dnia 5-go stycznia (w poniedziałek) Wieczorek z tańcami w sali Gmachu Izby rękodzielniczej, pl. Strzelecki. Muzyka 40 pp. Strój zwykły. Początek o godz. 8 wieczorem.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

Z powodu znacznego podwyższenia kosztów wyrębu i dowozu drzewa opałowego tudzież wyższych cen brykietów i koksu karwińskiego obowiązujących od 15 grudnia 1919 — Magistrat na podstawie opinii Urzędu walki z lichwą i spekulacyą i uchwały sub omitetu opałowego Rady m. z d. 27 grudnia 1919 podaje następujące ceny maksymalne tych materyałów opałowych w mieście Lwowie:

100 kg. drzewa twardego łupanego loco skład w mieście . . . . . 44 K.
100 kg. drzewa twardego rębanego loco skład w mieście . . . . . 48 K.
100 kg. drzewa miękkiego łupanego loco skład w mieście . . . . . 40 K.
100 kg. drzewa miękkiego rębanego loco skład w mieście . . . . . 44 K.
100 kg. brykietów z Dziedzic z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego (na karty poboru) . . . . . 54 K.
100 kg. koksu karwińskiego z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego (na karty poboru) . . . . . 60 K. 50 h.

Tem samem tracą ważność ceny maksymalne powyższych materyałów ustanowione tut. komunikatami z dn. 21/IX. 1919 L: 70638/IX i z 2 /X. 1919 L: 7740 /IX.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.